Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 280 (2723) Warszawa, Poniedziałek 12 Października 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Precz z podwyżką komornego!
Precz z podatkami lokatorskimi!
Węgla i kartofli bezpłatnie dla bezrobotnych!
Precz z drożyzną!

W dzisiejszym numerze:

Przeciwko podwyżce komornego.

Wielki wiec robotników m. Warszawy

Wczoraj w natłoczonej do ostatniego miejsca sali Tow. Higjenicznego, odbył się wiec, na którym robotnicy m. Warszawy wyrazili gorący protest przeciwko podwyżce komornego, będącej ciężarem nie do zniesienia dla wynędzniałych mas robotniczych.

Wiec zagaił, w imieniu W. O. K. R. P. P. S., tow. **Prejs;** następnie tow. pos. **Jaworowski wygłosił** obszerny referat o obecnej sytuacji gospodarczej w państwie, rozmiarach bezrobocia i w sprawie komornego.

Przedewszystkiem referent omówił akcję, jaką P. P. S. prowadzi obecnie w Sejmie, Radzie miejskiej oraz na zgromadzeniach publicznych w sprawie **natychmiastowego wstrzymania podwyżki komornego i zniesienia podatku lokal. od mieszkań 1, 2 i 3 izbowych.**

Nędzę klasy robotniczej i pracown. umysł. w Polsce charakteryzują dostatecznie dane, dotyczące rozmiarów bezrobocia. W Polsce jest obecnie 250 tysięcy całkowicie bezrobotnych, nie wliczając w to robotników częściowo tylko zatrudnionych. Cyfra ta nabiera tem większej wagi, jeżeli uwzględnimy, że stanowi ona aż 38% ogółu robotników, mających pracę w kraju.

Według oficjalnej statystyki, wartość zarobków robotniczych wynosi obecnie przeciętnie 30 do 50% sumy, którą robotnik otrzymywał przed wojną. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że np. za mieszkanie jednoizbowe robotnik płaci już 37% przedwojennego komornego, do czego dochodzi jeszcze 13% podatku lokatorskiego i świadczenia, w nieograniczonej wysokości — widzimy, jakim strasznym ciężarem jest już dziś opłata komornego nawet dla takiego robotnika, który ma pracę przez cały dzień, a tych jest stosunkowo b. niewielu.

Następnie referent omówił obszernie obecną, nad wyraz ciężką, sytuację gospodarczą; zubożenie mas, zamarcie konsumcji wewnątrz kraju, oraz w związku z tem — konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia reformy rolnej, która umożliwi ludności wiejskiej konsumcję wyrobów przemysłowych i która, również i z tego względu — jest nieodzowna dla sanacji naszego życia gospodarczego.

Dalej tow. Jaworowski wzywał do jaknajwydatniejszego poparcia przez szerokie masy żądań, jakie P. P. S. wysuwa w obecnej chwili, w celu złagodzenia nędzy robotników (żądania te zawarte są w rezolucji), oraz do przygotowania się do nowych wyborów, aby przyniosły one rzeczywiste zwycięstwo przedstawicielom klasy robotniczej.

Następny mówca tow. radny **Piłacki** omówił również obszernie obecną sytuację gospodarczą, krytykując ostro stanowisko przemysłowców i różne posunięcia Rządu.

Piętnując postępowanie kamieniczników, (którzy zawsze głosili, że ustawa o ochronie lokatorów winna jest panującemu zastojowi budowlanemnu) mówca wskazał, że nowobudujące się domy nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów, a mimo to — nie widać inicjatywy prywatnej w sprawie budowania domów. Dlatego też nie możemy liczyć na inicjatywę prywatną w tym kierunku, a jedynie kłaść nacisk na budowanie domów przez kooperatywy i gminy.

Tow. **Szczypiorski** zastanawiał się specjalnie w swem przemówieniu nad koniecznością podniesienia konsumcji w kraju, wskazując, iż jest to pierwszy warunek sanacji życia gospodarczego w Polsce; w tym celu należy podnieść zarobki robotnicze.

Uzasadniając konieczność wstrzymania dalszych podwyżek komornego, mówca wskazał, między innemi, ile kosztuje komorne w nowych domach robotniczych, budowanych przez socjalistyczny zarząd m. Wiednia. Otóż tam są mieszkania, urządzone z jaknajwiększym komfortem — robotnik płaci 7,20 zł. miesięcznie (do 9 szylingów). Ta niska cena komornego możliwa jest dzięki mądrej polityce socjalistycznej Rady miejskiej, obciążającej podatkami nie ludność pracującą, ale klasy posiadające.

Wszystkie przemówienia oklaskiwane były gorąco przez tłumnie zebranych robotników.

Z wielkim zapałem, wśród długo niemilknacych okrzyków na cześć P. P. S. i solidarności robotniczej, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„I. Robotnicy zebrani na wiecu w sali Tow. Higjenicznego w dn. 11.X 1925 r. po wysłuchaniu przemówień w sprawie sytuacji gospodarczej uchwalają:

Sanacja finansowa i wywołany kryzys całym brzemieniem zwaliły się na barki klasy robotniczej. Wszystkie ciężary państwowe przy obecnej polityce rządowej są przerzucane na robotnika i pracownika, pogarszając i tak już ciężkie położenie ludzi pracy. Głód, nędza i bezrobocie wytwarzają sytuację nie do zniesienia.

W tych warunkach polityka rządowa, mająca na uwadze jedynie ochronę klas posiadających wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie szerokich mas robotniczych.

Czyniąc ułatwienia posiadaczom, odraczając im wpłatę podatku majątkowego, Rząd zupełnie nie myśli o głodzie i nędzy, którą w obliczu zbliżającej się zimy stanie się niemożliwą do przetrzymania. W tych warunkach zebrani domagają się od Rządu natychmiastowego podjęcia kroków, któreby ulżyły ciężkiej doli ludzi pracy, a przedewszystkiem doli bezrobotnych.

II. Zebrani domagają się:

1) natychmiastowego dostarczenia dla bezrobotnych bezpłatnie węgla i kartofli;

2) przedłużenia okresu korzystania z zapomóg dla bezrobotnych i podwyższenia stawki zapomogowej.

Zebrani stwierdzają, że ciężkie położenie klasy robotniczej wymaga natychmiastowego wstrzymania ściągania podatku od zarobków robotniczych i pracowniczych.

III. Panujący kryzys i bezrobocie ominęły całkowicie kamieniczników. Jest to jedyna warstwa, która w obecnej sytuacji korzysta z przywilejów prawnych, zezwalających na ciągłą podwyżkę komornego, wtedy, gdy zarobki ludzi pracy, maleją z zatrważającą szybkością, kamienicznik ma prawo powiększać co kwartał swój dochód.

Wobec tego zebrani żądają:

natychmiastowego zawieszenia prawa o regularnej podwyżce komornego.

IV. Opłata komornego jest dodatkowo obciążona podatkiem lokalowym miejskim i państwowym (na rozbudowę i kwaterunkowym). Zebrani wzywają czynniki miarodajne do zawieszenia podatku budowlanego od lokali, składających się od 1 do 3 izb włącznie.

V. Zebrani domagają się: 1) natychmiastowego wstrzymania eksmisji bezrobotnych i półbezrobotnych, która i tak jest bezprawiem.

VI. Zebrani wzywają Radę miejską i Magistrat, aby natychmiast przystąpił do szerokiej akcji budowlanej. Źródłem pokrycia wydatków na rozbudowę winny być sumy sciągane jako podatek lokalowy od mieszkań większych niż 3 izbowe.

VII. Zebrani stwierdzają, że rozumnie przeprowadzona i planowo zorganizowana akcja budowlana, osłabiając kryzys mieszkaniowy, przyczyniłaby się mianowicie do zlikwidowania kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

VIII. Zebrani wyrażają całkowite zaufanie klubowi P. P. S. w Sejmie i w Radzie miejskiej w związku z akcją przez ten klub podjętą w celu zmniejszenia głodu, nędzy, podniesienia zdolności konsumcyjnej mas robotniczych i osłabienia kryzysu gospodarczego".

Rozkład komunizmu w Niemczech.

Na kongresie socjalistów niemieckich w Heidelbergu zajmowano się komunizmem o wiele mniej, niż lat poprzednich, a mówcy, potrącający o ten temat, zgodnie stwierdzali bankructwo komunizmu w Niemczech. Jakby dla potwierdzenia i jaskrawego oświetlenia słuszności tego poglądu, komuniści sami dają światu widowisko pocieszne, które dlatego tylko nie budzi już większego zainteresowania. ponieważ przyzwyczajono się do podobnych szopek.

Przypominamy, że komuniści niemieccy osiągnęli szczyt ruchliwości i powodzenia wśród mas w krytycznych dniach okupacji Zagł. Ruhry i wywołanego przez nią kryzysu gospodarczego. Wówczas to komuniści, spekulując na nędzy i rozpaczy mas, gnębionych inflacją i głodem, przygotowali sie do puczu, nie gardząc przytem ewentualną pomocą faszystów, z którymi gotowi byli maszerować „kawałek drogi" razem. Ale plany komunistów spełzły na niczem. Niemcy zmuszone były zaniechać biernego oporu, stosunki francusko-niemieckie z chwilą zwycięstwa lewicy we Francji zaczęły się poprawiać; przyszła konferencja londyńska, plan Dawesa, zaprowadzenie złotej marki, wreszcie zniesienie okupacji Zagł. Ruhry, kredyty amerykańskie.

Położenie komunistów stawało się coraz trudniejsze. Kryzys wewnętrzny Niemiec wyniósł na czoło partji komunistycznej elementy „lewe", prące partję do akcji nieobmyślanych i hazardownych. Ale z chwilą, gdy zabrakło podłoża do puczów, kierownictwo partji nie wiedziało jaką zalecać taktykę, w jaki sposób przeciwstawiać się socjalistom, by z jednej strony uchodzić w oczach mas za jedynych szermierzy rewolucji a z drugiej — za jedynych obrońców codziennych potrzeb i interesów klasy robotniczej. Pogodzić tych dwóch — nie dających się pogodzić — metod taktycznych nie sposób, to też „lewe" kierownictwo z Ruth Fischerową i Masłowym na czele zastosowało taktykę „lewą". Polegała ona na awanturach w parlamencie, ciałach komunalnych i na ulicy, na bezmyślnem szkalowaniu socjalistów, na bezustannej młócce frazesów rzekomo rewolucyjnych.

Ale ponieważ—jak rzekliśmy—sytuacja wewnętrzna Niemiec uległa zasadniczej zmianie i to zmianie na lepsze, taktyka ta wyrodziła się w karykaturę, szeregi partji zaczęły gwałtownie topnieć, partja z dnia nad zień spadała do roli drobnej sekty, niezdolnej do żadnej praktycznej, płodnej działalności a szerzącej dokoła siebie jeno niezadowolenie, nieufność i nienawiść zarówno do wszystkiego, co jest poza partją, jak też wśród samej partji.

Rozkład partji niemieckiej nie uchodził oczywiście uwagi Moskwy. Ale cóż Zinowjew, wódz „lewego" skrzydła Kominternu, mógł poradzić bankrutującemu „lewemu" kursowi niemieckiemu, t. j. swemu własnemu benjaminkowi? Ale dla Zinowjewa i jego tow. niema rzeczy niemożliwej. Wystarczy poprostu wydać ukaz, zawierający takie a takie przepisy taktyczne, nazwać te przepisy „nowym kursem",

zażądać bezwzględnego dla nich posłuchu, a opornych zbesztać, jako „socjaldemokratów", sprzeniewierców leninizmu.

Tak też uczyniono. Ale, o ironjo! „Nowy kurs" zawierał nie co innego, jak właśnie same herezje „socjaldemokratyczne". Zinowjew nakazł komunistom niemieckim naśladować socjalistów i „przechytrzeć" ich. „Socjaliści wygrywają, ponieważ potrafią dać wyraz potrzebom codziennym. Wy (komuniści) nie rozumiecie, że naszą najsłabszą stroną nie jest to, że zbyt wiele pracujemy na potrzeby dnia, lecz to, że za mało!" — oświadczył Zinowjew „lewej" centrali niemieckiej. Jednem słowem rozkazał „lewym" powrót do taktyki „prawicowej", za którą swego czasu tenże sam Zinowjew i S-ka odebrał kierownictwo partji komunistycznej „prawicy" — Brandlerowi, Thalheimerowi i in.

Rzecz jasna, że Zinowjewowi chodzi jedynie o walkę konkurencyjną z socjalistami a nie o uczciwe i szczere zastosowanie metod socjalistycznych. Konkurencję tę prowadzonoby wypróbowanemi środkami komunistycznemi: jaczejki, „demaskowanie" socjalistów, ordynarna demagogja i t. p.

Ale oto centrala „lewicowa" zbuntowała się i nie chciała wykonać ukazu Moskwy. Zaczęła się groteskowa walka między Berlinem a Moskwą: kto kogo zwycięży?

Moskwa zmobilizowała swych agentów, by bacznie śledzili akcję „centrali", ta zaś wysłała *swoich* emisarjuszów do bratnich partji zachodnich, by pozyskać je przeciwko Moskwie.

Ta tragikomiczna walka wywołała zupełny rozstrój wśród komunistów niemieckich, Moskwa zaś wystąpiła z klątwą przeciwko „niewiernym" i usunęła centralę od władzy. Wówczas w partji nastąpiły dalsze załamania. Ruth Fischer — o ile sądzić można z polemik w tej walce „bratobójczej" — miała się upokorzyć przed Moskwą i przyjąć jej warunki, inni zaś, jak Rosenberg i Scholem, rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko Moskwie i Fischerowej, przepowiadając powrót do władzy „prawicy" (Brandler i tow.) i grożąc światu, że komuniści staną się jedynie przyczepką do socjalistów.

Walka trwa nadal. W partji niemieckiej namnożyło się ***kilkanaście kierunków i prądów, zwalczających się wzajemnie.*** A robotnicy uciekają z niej, wracając w dużej mierze do partji socjalistycznej.

W ten sposób gmach dyktatury komunistycznej rozsypuje się, jak domek z kart. Komuniści traktują robotników, jako trzodę bezmyślną, nakazując bezwzględne posłuszeństwo „centrali", ta zaś ma pokornie spełniać rozkazy najwyższej centrali — Moskwy. Z chwilą zaś, gdy poszczególne partje sądzą, że taktyka ich nie da się pogodzić z komendą Moskwy, (podporządkowującej interes Kominternu interesom Rosji) nastąpić musi starcie, w którem wygrywa strona silniejsza, t. j. Moskwa, ale zarazem ginie strona pokonana, t. j. komunizm wojującego kraju. Tak postępuje stopniowa likwidacja komunizmu na Zachodzie.

Studzieniec.

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY.

Niewielu ludzi w naszem społeczeństwie interesuje się dziś kwestją przestępczości nieletnich. Jeszcze mniej rozpowszechnione jest właściwe pojmowanie znaczenia tej sprawy dla zdrowego rozwoju społecznego i zmniejszenia przestępczości wogóle. Dla zwrócenia przeto uwagi na konieczność szerszej akcji w tym kierunku podajemy kilka informacji, zebranych podczas wycieczki dziennikarskiej do Studzieńca.

W Studzieńcu, jak wiadomo, istnieje zakład wychowawczo - poprawczy dla około 300 nieletnich. Sądy posyłają tam chłopców, skazanych za różne przestępstwa, z których olbrzymią większość stanowią kradzieże. Najczęstszą przyczyną tych młodocianych przestępstw jest nędza rodzin pracujących, brak opieki, sieroctwo lub półosierocenie.

Te przyczyny łatwo się wyczytuje z widoku wynędzniałych twarzy o tępym wyrazie, lub też półdzikiem spojrzeniu, świadczącem, że przestępstwo było skutkiem barbarzyńskich warunków życia.

Zakład studzieniecki istnieje od 1876 roku. Środki na jego utrzymanie czerpane są z dochodów maleńkiego folwarczku, liczącego sto i kilkanaście morgów, oraz z wypłacanych przez Rząd 1 zł. 20 gr. dziennie na osobę małoletniego skazańca.

Nie trzeba chyba dodawać, że jest to bardzo mało dla pokrycia kosztów utrzymania, ubrania, materjałów dla warsztatów, oraz opłacenia wykwalifikowanych wychowawców i majstrów, uczących dzieci rzemiosł. Zasadą kierownictwa jest: dać każdemu z wychowanków podstawy moralne, na których opiera się życie społeczne, sprostować natomiast błędne pojęcia o złem i dobrem, oraz dać przygotowanie do pracy zarobkowej po opuszczeniu przez chłopca zakładu. W tym celu prowadzi się naukę stolarstwa, krawiectwa, szewctwa, kołodziejstwa, kowalstwa, ogrodnictwa, dla analfabetów zaś i chętnych do nauki istnieje w zakładzie szkoła. Po zajęciach dzieci używają rozrywek na placu, do tego przeznaczonym. Gry, zabawy, gimnastyka, wycieczki na grzyby i jagody, uczestnictwo w orkiestrze zakładowej, a podczas słoty książki z miejscowej bibljoteczki — uprzyjemniają i urozmaicają życie tylko nieszczęśliwym młodym istotom.

Chłopcy żyją t. zw. rodzinami, po kilkunastu, w kilku domkach. Każdą rodziną opiekuje się wychowawca, po zajęciach w szkole czy warsztacie aż do dnia następnego. Za cięższe wykroczenia, popełnione na miejscu, chłopiec jest przenoszony na krótki czas do specjalnej rodziny, zwanej karną, pozbawionej rozrywek, i na tem kara się kończy, wystarczając zresztą zupełnie.

Dzieci przyjmuje się od 11 roku życia. Pobyt w zakładzie trwać musi najmniej 1 rok. O zwolnieniu lub wydaniu chłopca rodzicom decyduje Rada Pedagogiczna na zasadzie zaobserwowanej poprawy charakteru.

O atmosferze, w jakiej się dzieci wychowują, świadczą fakty powrotu zwolnionych wychowanków do zakładu z własnej woli, uciekających nawet od rodziców, którzy je odebrali. Są też jednak wypadki ucieczki z zakładu, powodowane niemożnością zaspokajania nałogów: używania tytuniu i alkoholu — w tak młodym wieku! Łagodne słowo i dobry przykład powoli wywierają zbawienny skutek, a brak nieznośnego przymusu i wogóle form więziennych, jak widzimy z opisanych metod wychowawczych — są w tej dziedzinie najlepszym środkiem oddziaływania.

Niestety, zakład może przyjmować tylko chłopców młodszych i to w bardzo ograniczonej liczbie, tak więc starsi są posyłani do więzień gdzie wychowują się i kształcą — na wytrawnych przestępców. Stąd prosty wniosek, że to zło społeczne w małym bardzo stopniu jest leczone z powodu braku podobnych do Studzieńca zakładów (dla dziewcząt niema ani jednego), a winno je posiadać każde województwo. Tak wielka jest przestępczość wśród dzieci. Istnieją coprawda jeszcze trzy więzienia dla młodocianych, ale to są więzienia, czyli instytucje, swym charakterem mijające się z celem. Tymczasem powinien tu mieć głos wychowawca i tylko on.

Co do Studzieńca, utrudniało tam pracę gromadzenie się razem chłopców młodszych i starszych, dorastających w zakładzie. Dlatego też puste budynki w Puszczy, oddalone o 2 klm. od Studzieńca, w krótkim czasie będą użyte dla umieszczenia w nich około 80 młodszych chłopców, co ułatwi zadanie wychowawcom.

Opisana wyżej tak pożyteczna działalność społeczna spotyka wielkie przeszkody w braku środków. Chłopcy mają liche ubranka i obuwie, bez zapasowej zmiany, nędzne koce zamiast kołder. Niema środków na opłacanie specjalistów-wychowawców; ci, którzy są, pracują za lichem wynagrodzeniem. Słowem — pomoc państwowa, samorządowa, a choćby prywatna jest nieodzowna i to jaknajszybciej, wobec zbliżania sie zimy.

Kierownikiem zakładu — wychowawczym, administracyjnym, a nawet gospodarującym na folwarczku — jednocześnie jest p. Klemens Kwaśniewski, który—jak widzimy — ma ogrom pracy. Praca ta powinnaby być rozłożona na trzy osoby... Niestety, brak środków...

M. M.

Krwawe zajście
przy ul. Grzybowskiej.

Dom Nr. 20 przy ul. Grzybowskiej, zamieszkały przez 70 rodzin żydowskich i tylko przez 5 chrześcijańskich, stał się wczoraj w południe widownią krwawego zajścia. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły tego wypadku są następujące.

Czworo dzieci stolarza, Stanisława Solarskiego, od 4-ch do 13-tu lat, oraz 12-letni syn dozorczyni tego domu, Tomasz Chodowski, bawili się grą w guziki przy kuczce. W czasie zabawy jedno z dzieci zostało pchnięte na kuczkę .Wkrótce wybiegł na podwórze szewc, Izaak Blumberg, który szarpiąc syna dozorczyni, oberwał mu guziki na ubraniu. Na krzyk chłopca wybiegła matka jego, której Blumberg groził zemstą. Głośna sprzeczka wywabiła na podwórze kilkudziesięciu lokatorów-żydów. Dbały o swe dzieci Solarski również podążył na podwórze, stając w obronie dozorczyni i dzieci.

Awantura z każdą chwilą stawała się groźniejszą. Widząc to Solarski, zabrał dzieci i podążył do mieszkania. Tymczasem część wzburzonego tłumu żydów zaczęła bombardować mieszkanie Solarskiego, rzucając przez zamknięte okna na I-em piętrze kawałki cegieł, płyt betonowych i kamienie. Druga grupa żydów podążyła za Solarskim. Zaledwie zdążył on wejść do mieszkania, syn jego 15-letni Czesław zamknął drzwi na zasówkę. Wzburzony tłum zaczął szturmować do drzwi, wskutek czego zasuwka oberwała się, drzwi otworzyły się, zaś atakujący zamierzali wejść do mieszkania.

Wówczas Solarski wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Ostrzegam, bo będę strzelał!" cofnął się z kuchni do pokoju. Atakujący nie ustraszyli się groźby i nie cofnęli się. Wtedy Solarski wystrzelił dwa razy; jedna kula trafiła w ścianę przy suficie, druga — ugodziła w czoło 32-letniego Jeremiasza Kuperfarba, lokatora wspomnianego domu, robotnika w fabryce mydła i pokostu p. f. „Marmur". Kuperfarb upadł z przestrzeloną czaszką i zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zmarły pozostawił żonę i 12-letnią córkę.

W czasie wspomnianego zajścia niewykryty sprawca zranił w głowę 53-letniego Izaaka Blumberga, szewca, którego opatrzyło Pogotowia. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych. S. aresztowano.

—::o::—

Matkobójstwo
przy ul. Kopernika.

W domu Nr. 14 przy ul. Kopernika, od 15 lat mieści się sklep spożywczy, którego właścicielką była 60-letnia Wiktorja Boczkowska. Przy matce mieszkali synowie jej: 35-letni Władysław, z zawodu kotlarz, lecz od siedmiu lat bez pracy, oraz 28-letni Edmund, posterunkowy I okręgu warszawskiego. Sąsiedzi Boczkowskiej byli nieraz świadkami awantur, których sprawcą był wyłącznie starszy syn, ponieważ często sprzeczał się z matką, obrzucając ją gradem obelżywych słów.

Wczoraj około godz. 7-ej rano aż do godz. 8-ej służące tego i sąsiednich domów dobijały się do sklepu po mleko, lecz nikt nie odpowiadał. Dopiero po godz. 8-ej rano starszy syn Boczkowskiej wyszedł z mieszkania, pobiegł do brata swego, przebywającego chwi-

Bibljoteka przyrody i techniki

H. Krzemieniewska. Udział bakterji w obiegu azotu w przyrodzie. **Książnica-Atlas (Zjednoczone zakłady Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych). Lwów — Warszawa. Stron 39.**

Już w starożytności, na podstawie praktyki rolniczej, ustalił się pogląd, że jedne rośliny zubożają glebę, i tym do osiągnięcia dobrych plonów należy dawać pod zasiew nawóz, inne, jak wyka, lucerna i t. p. nietylko, że same nawozu nie potrzebują, ale nie wymagają go także następujące po nich zboża. To znaczy, że wyka, lucerna nie wyczerpuje gleby, lecz przeciwnie zbogacają ją. Na tem tylko polega sens i konieczność t. zw. płodozmianu.

Dopiero jednak w XIX stuleciu, badając potrzeby pokarmowe roślin, stwierdzono, że składnikiem, w który rośliny powyższe (i wszystkie wogóle motylkowe) glebę zbogacają, jest azot. Skądże one go biorą? Przecież chyba nie z powietrza, gdzie wprawdzie jest go bardzo dużo (4/5 atmosfery), ale skąd rośliny nie mają możności go pobierać, acz pobierają tlen i dwutlenek węgla. A jednak motylkowe właśnie pobierają azot z powietrza, jak w końcu XIX wieku udowodnili Hellriegel i Wilfart, a zdolności tej udzielają im zakażając je i współżyjące z niemi mikroorganizmy, specjalne rodzaje bakterji, jak ostatecznie rozstrzygnął doświadczeniami swemi Prażmowski.

Dziwne to współżycie, mające wszelkie cechy nieustającej walki dwu stron współżyjących, wytężających siły na nieustanne zbrojne (chemicznie zbrojne!) pogotowie obronne, niczem narody europejskie. Zakażeniu rośliny motylkowej towarzyszy stale początkowe jej osłabienie, wobec czego rośliny słabe, w niekorzystnych warunkach bytujące, mogą podupaść zupełnie, nie zdoławszy zmusić pasorzyta do współżycia, zmienić napastnika na towarzysza i pomocnika w ciężkiej walce o byt. Bywa odwrotnie, że bakterje, wywoławszy na korzeniach rośliny rozwój specjalnych narządów (t. zw. brodawek), ulegną całkowicie zniszczeniu i wessaniu przez powstałe tkanki.

Wynik zapasów chemicznych zależy od żywotności stron walczących: od siły zakażającej (t. zw. wirulencji) bakterji i od siły odpornej tkanek rośliny motylkowej. Zależy także, rzecz oczywista, i od warunków środowiska: od rodzaju, charakteru, chemizmu i **przeszłości bakterjologicznej gleby.** Zależy również **od przeszłości obu zapaśników** względem siebie: od tego, czy uprzednio już się stykały w walkach wzajemnych, wiele się razy stykały i jakie były wyniki owych zetknięć przeszłych. Słowem, epopeja zupełnie podobna do epopei plemion ludzkich z jednej strony, do epopei organizmu ludzkiego w walce z zarazkami chorobotwórczemi z drugiej.

W naszym wypadku współżycie dobrze ustalone np. łubinu z bakterjami korzeniowemi, może dać w wyniku rolnikowi przybytek roczny 400 kilogramów azotu na hektar.

Dlaczego tylko rośliny motylkowe (i jeszcze, w pewnym stopniu, olsza i oliwka) zdolne są wejść w takie współżycie z bakterjami azotochwytnemi, — to jedna z tych tajemnic życia, na które dotąd żadnego rozwiązania, ba! nawet nadziei na rozwiązanie niema.

Znamy natomiast dobrze inne grupy bakterji, które zdołają wiązać azot z powietrza bez żadnego współżycia z roślinami wyższemi, i w określonych a dość dziś dokładnie znanych warunkach temperatury, wilgotności, składu, charakteru i przewietrzania gleby, zbogacać ją w azot do 50 klgr. na hektar.

Jakże jednak z tej masy sprowadzonego z powietrza na ziemię azotu zdoła skorzystać pozostały, nieprzeliczony w osobnikach, a niewymierny w masie ważkiej świat roślinny, skoro azot ten uwięziony jest w ciele owych bakterji i roślin strączkowych (= motylkowych), w nierozpuszczalnych białkach? Tu zaczyna się część wtóra eposu bakterjalnego (i część wtóra omawianej książeczki): udział bakterji w przemianie związków azotu w glebie. Będzie to, oczywista, tyczyło się jednako azotu wszelkich szczątków organicznych, roślinnych, zwierzęcych i ludzkich: od bakterji i najdrobniejszego porostu czy grzybka do olbrzymów wielorybich i drzewnych. A zajmą się tą pracą destrukcyjną dla szczątków martwych (więc i białek martwych), lecz przygotowującą tworzywo dla budowania nowych białek żywej plazmy organizmów, najrozmaitsze szeregi bakterji, drogą najróżnorodniejszych procesów chemicznych, w pierwszych stadjach polegających na rozszczepianiu niesłychanie skomplikowanej drobiny białkowej, setki a nawet tysiące atomów węgla, tlenu, wodoru, azotu, siarki i t. d. zawierającej, na coraz dalej posuwającem się upraszczaniu i zmniejszaniu jej, związanem z przeprowadzeniem w stan rozpuszczalny, aż do prostych kwasów aminowych, a potem do mocznika kwasu moczowego i nawet ulatującego z powrotem w atmosferę (N. B. biorę tylko człony, zawierające azot!). Coraz inne wchodzą tu w grę grupy bakterji. Aż przyjdzie czas na bakterje, utleniające powstałe proste związki azotowe w sole amonowe czy w azotany (saletrę np.), mogące już być wchłonięte przez korzonki roślin i przyswojone przez plazmę żywą. Każdą grupę chemiczną osobna grupa lub przynajmniej osobny gatunek, mikroorganizmów przerabia, w swoistych, odmiennych warunkach. Ostatnie, najważniejsze tu stadja pracy przygotowującej tworzywo azotowe, noszą nazwę nitryfikacji, i powierzone zostały przez naturę bakteriom, wykrytym przez Winogradskiego, a zbadanym przezeń i przez Godlewskiego: Nitrosomonas i Nitrobacter. Nie bójcie się! to nie wybucha, aczkolwiek nitryfikuje przez życie całe, i tylko to czyni.

Niezmiernie ciekawe to procesy i niezmiernie ciekawe to wyspecjalizowane życie organizmów, bez których życie reszty istot, więc całego niemal świata żyjącego nie byłoby wogóle możliwe. Nawet w krótkim, treściwym (acz dość szczegółowym) i możliwie przystępnym przedstawieniu sprawy, jakie daje omawiana książeczka, epos tych pierwotwórców życia jest nietylko pouczający, ale wprost fascynujący. Trzeba to czytać, chcąc zdać sobie sprawę z podwalin świata żyjącego.

Poziom, zresztą, książeczki, z konieczności dość wysoki. Zrozumieć ją może każdy od biedy, umiejący mózgiem ruszać. Zupełną korzyść odniesie jednak tylko czytelnik na poziomie maturzysty, obeznany nieco z chemją i fizjologją.

Jeden tylko zarzut czynię autorce: użycie wyrazu „odbudowa" w znaczeniu rozwalania, rozbijania na cegiełki, na cząstki prostsze i najprostsze. To niefortunny germanizm („abbau"), zupełnie wadliwie użyty, boć po polsku odbudowywać znaczy przecież wznosić, konstruować z cegiełek, nigdy odwrotnie.

Książeczka niniejsza jest trzynastą z kolei w serji „Bibljoteki Przyrody i Techniki", gdzie były już prace o radjotelegrafji (Malarski), o budowie materji (Fuchs), o lampach katodowych (Malarski), z zagadnień paleontologji (Friedberg), z życia mrówek (Łomnicki), o naśladowaniu zjawisk życiowych metodami chemicznemi i fizycznemi (Dembowski), o metodach i zadaniach współczesnej socjologji roślin (Wiśniewski), o matematycznych podstawach biologji (Bykowski), o rybach Bałtyku polskiego (Demel), o gąbkach słodkowodnych (Simm), i inne. Jak widzimy, tematy najrozmaitsze, z olbrzymią przewagą biologicznych. O paru jeszcze, które rąk moich doszły, wkrótce w „Robotniku" pomówimy.

Romuald Minkiewicz.

—::o::—

lowo u znajomych przy ul. Tamka Nr. 23 i zakomunikował mu, że matka ich nie żyje.

Przybiegłszy do mieszkania młodszy syn wszczął alarm, wskutek czego nadbiegli wkrótce lokatorzy i przybyła policja X komisarjatu. Dopiero po przybyciu przedstawicieli władzy rozpoczęto energiczne dochodzenie. Po ukończeniu pierwiastkowego śledztwa aresztowano Władysława Boczkowskiego. Okazało się, że B. za tydzień ma wstąpić w związki małżeńskie, przyczem ostatnia zapowiedź ślubna przypadła na wczoraj.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Boczkowski zeznał co następuje. Z okazji bliskiego ożenku Boczkowski urządził ucztę pożegnalną stanu kawalerskiego, na którą zaprosił marynarza Kazimierza Kucharskiego, Stanisława Krzemińskiego, rządcę domu Nr. 5 przy ul. Okólnik i brata swego. Libacja trwała do godz. 1-ej po północy. W międzyczasie starszy syn posprzeczał się z matką, przyczem — jak twierdzi — uderzył i pchnął ją tak silnie, że upadła uderzając głową o ladę sklepową. Wówczas wyrodny syn przy pomocy brata swego przenieśli matkę ze sklepu do mieszkania na antresoli, położyli ją na łóżku nie interesując się dalszym losem staruszki. Następnie znowu przyniesiono wódki oraz papierosów i libacja trwała aż do g. 4-ej rano. O tej porze wszyscy uczestnicy libacji rozeszli się, w domu pozostał jedynie wyrodny syn z konającą matką. Będąc dobrze pijany, Boczkowski położył się spać. Gdy obudził się około godz. 8-ej rano stwierdził już, że matka nie żyje. Lekarz prywatny dr. Chodakowski orzekł, iż śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości na lewej skroni. Przy matkobójcy znaleziono 1.240 zł. zabrane matce.

———::o::———

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PO ODROCZENIU SEJMU.

Wczorajszy dzień nie przyniósł żadnych zmian w położeniu wytworzonem przez odroczenie posiedzeń Sejmu. W Sejmie panowała pustka i cisza. Zainteresowanie kół politycznych obraca się koło konferencji w Locarno.

———::o::———

KRONIKA POLITYCZNA.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA ZE Z. S. S. R.

Dn. 8 b. m. komisarjat ludowy do spraw komunikacji urządził bankiet pożegnalny na cześć polskiej delegacji. Przemawiali na bankiecie delegat kom. ludź. do spraw komunikacji międzynarodowej Swierczkow i przewodniczący delegacji polskiej p. Brzozowski, którzy podkreślili szczere dążenie obu państw do ustalenia ścisłych i pokojowych stosunków i wyrazili przekonanie, że bezpośrednia komunikacja pomiędzy temi krajami ułatwi ich rozwój gospodarczy.

P. Swierczkow wyraził przekonanie, że w najbliższej przyszłości zostanie otwarta bezpośrednia komunikacja rzeczna na Niemnie, Prypeci i in. rzekach. (T. A. S. S.).

TELEGRAMY

Konferencja w Locarno

KONFERENCJA MIN. SKRZYŃSKIEGO Z STRESEMANNEM.

Locarno, 11 października. (PAT.) Minister Skrzyński widział się ponownie z ministrem Briandem i krótko z min. Beneszem.

W poniedziałek rano odbędzie się konferencja ministrów Skrzyńskiego i Stresemanna. Prawdopodobnie w konferencji tej weźmie udział również Briand.

Locarno, 11 października. (PAT.). — Wszyscy szefowie poszczególnych delegacji, z Chamberlainem i Briandem na czele, wyrażali wielkie uznanie min. Skrzyńskiemu w związku z treścią i przebiegiem wywiadu, udzielonego przez ministra dziennikarzom. W obecnem stadjum konferencji mająca się odbyć rozmowa ministrów Skrzyńskiego i Stresemanna uważana jest za dalszy etap konferencji. Przywiązują tu do tego spotkania duże znaczenie. W rozmowach, dotychczasowych min. Skrzyński postawił żądanie, jako sprawę, dotyczącą pokoju Europy, a nie jako odrębny interes Polski. Ten punkt widzenia został przyjęty przez wszystkie delegacje. Specjalnie silnie podkreśla go obecnie — mówiąc o sprawach polskich — delegacja angielska. Przeprowadzenie takiego stanowiska uniemożliwia Niemcom zacieśnienie problematu wschodniego do roli zatargu sąsiedzkiego polsko - niemieckiego, stanowiącego przeszkodę pokoju powszechnego.

W sprawie art. 16 Niemcy zrozumieli, że konferencja nie może wprowadzać wyjątków do paktu Ligi, jest bowiem niekompetentną w tych sprawach. Wobec tego dążą do uzyskania interpretacji poszczególnych postanowień paktu, spotykają się jednak z odpowiedzią, że i to nie leży w mocy konferencji.

Londyn, 11-go października. (PAT.). „Observer" donosi z Locarno, że konferencja ministrów przybrała pomyślny obrót, wobec czego należy spodziewać się już z początkiem bież. tygodnia zredagowania tekstu paktu, zadowalającego zarówno Niemcy, jak i ententę.

„Sunday Times" stwierdza, że konferencja przeszła już stadjum krytyczne i powodzenie jej zdaje się być zapewnione.

MUSSOLINI W LOCARNO.

Wiedeń, 11 października. (PAT.). „Tageblatt" donosi z Locarno, że potwierdza się wiadomość, iż Mussolini weźmie w ciągu tego tygodnia udział w konferencji.

Paryż, 11 października. (PAT.). Prasa podkreśla doniosłość faktu przyłączenia się Włoch do projektu paktu bezpieczeństwa.

„Petit Parisien" widzi w tym fakcie dowód, iż Mussolini uważa powodzenie konferencji za prawie zapewnione.

„Figaro" stwierdza, iż konferencja zbliża się coraz bardziej do pomyślnego wyniku i że dowiedzie woli pokojowej Francji.

Według „Le Matin" dzień wczorajszy miał przebieg pomyślny. Dziennik oświadcza, że odbyte narady przekonały Niemców, iż nie mogą spodziewać się nieporozumienia między Anglikami, Francuzami i Belgam.

Paryż, 11 października. (PAT.). „Petit Parisien" donosi z Locarno, że sprawa układu posunęła się już dostatecznie naprzód, aby Briand mógł podjąć się pośrednictwa pomiędzy Stresemannem i Skrzyńskim.

Według doniesień „Journal'a" z Locarno Niemcy musieli zrezygnować z nadzieli uzyskania od Francji wyrzeczenia się traktatów, zawartych z Polską i Czechosłowacją.

Jak podaje „Figaro" przyjaźń Francji z Polską i Czechosłowacją wyjdzie z rokowań w Locarno wzmocniona, dzięki stanowczości delegacji francuskiej.

Locarno, 11 października. (PAT.) Sobotnie rozmowy, jak już dziś dokładnie wiadomo, nie doprowadziły do żadnego wyniku. Ministrowie wykazali dużo dobrej woli w kierunku porozumienia, jednakże, skoro tylko sprawa zostanie przekazana prawnikom, zjawiają się trudności prawne i dlatego dotychczas formuły kompromisowej nie znaleziono.

Locarno, 11 październi.a(PAT.). W niedzielę nie odbywały się posiedzenia konferencji. Nie było również, o ile wiadomo, żadnych ważniejszych narad. Spotkanie Brianda, Skrzyńskiego i Stresemanna, które się miało odbyć w niedzielę wieczorem, zostało odroczone do jutra rana. Briand miał z Vanderweldem przyjacielską rozmowę. Członkowie innych delegacji byli nieobecni w Locarno. Jak donoszą, Stresemann spędził niedzielę w Pallanza, Luther zaś, oraz reszta członków delegacji w Como-Sec.

Wynik wyborów do parlamentu łotewskiego

SUKCES SOCJALISTÓW.

Od tow. Kalnina otrzymaliśmy wczoraj depeszę następującej treści:

Wybory do parlamentu dały socjalistom dwa nowe mandaty. Obecnie socjalna demokracja posiada trzydzieści trzy mandaty. Prawica socjalistyczna zdobyła cztery mandaty. Blok demokratyczny — szesnaście. Związek chłopski wraz z prawicą — trzydzieści trzy. Skrajna prawica — szesnaście.

Kalnin

Konferencja bałtycka

Gdańsk, 11 października. (PAT.) Do pism tutejszych donoszą z Rygi: Łotewskie ministerjum spraw zagranicznych poczyniło przygotowania do konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski, która to konferencja odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie w Rydze.

Dymisja min. Pusty

Gdańsk, 11 października. (PAT.). Z Rewla donoszą, że sejm estoński przyjął ostatecznie dymisję dotychcbasowego ministra spraw zagranicznych Pusty.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

Rzym, 11 października. (PAT. W nocy z soboty na niedzielę podczas oberwania się chmury nastąpiła w Kalabrji katastrofa kolejowa. Z mostu w Roccella spadła do rzeki Poncy lokomotywa i jeden wagon przejeżdzającego przez most pociągu, jeden zaś wagon zawisł nad przepaścią. 15 osób jest zabitych, a 17 ciężko rannych. Wśród zabitych znajduje się maszynista i palacz pociągu oraz 3 żołnierzy. Szkody materjalne wynoszą około miljona lirów.

Śmierć tow. Bromley

Amsterdam, 11 października. (PAT.). Zmarł tu nagle, wskutek choroby serca, Fred Bromley, sekretarz generalny angielskich Związków Zawodowych. Bromley bawił w Amsterdamie na kongresie Międzynarodowych Związków Zawodowych.

Nominacje we Francji

Paryż, 11 października. (PAT.) Prezydent Republiki Doumergue podpisał dekrety nominacyjne, mianujące: Steega generalnym rezydentem Maroka, de Monzio ministrem Sprawiedliwości, a Delbos ministrem Oświecenia Publicznego.

———::o::———

Agitacja obszarników przeciwko reformie rolnej.

CHODECZ.

(Kor. własna).

Proklamowano tu szeroko, iż w dn. 9 ub. m. odbędzie się zebranie pod hasłem „Obrona miast". Zebranie to nie doszło do skutku, gdyż nie było słuchaczy. Widząc, że zebranie nie może się odbyć z powodu braku słuchaczy, organizatorzy wiecu wydali polecenie dozorcy, aby rozbębnił po mieście, iż odbędzie się odczyt, na który należy przyjść natychmiast. Na ten hałas zebrało się 40 osób, a w tem znaczna część dzieci, zwabionych alarmem.

Odczyt zagaił p. Ostaszewski, wierny sługa obszarników, który sam siebie obrał przewodniczącym. Odrazu można było poznać, że p. Ostaszewski występuje w imieniu obszarników. Również nie było żadnych wątpliwości, w czyim imieniu przemawia — nieznany słuchaczom z nawiska — referent, który w całym swoim referacie prowadził obszarniczą agitację przeciwko reformie rolnej (na wstępie oświadczył, że nie należy do żadnej partji).

Ale całe to przemówienie agitatora obszarniczego spotkało się z kpinami zebranych i było zupełną kompromitacją.

W odpowiedzi zabrał głos jeden ze słuchaczy i napiętnował ostro obłudę referenta., który sam nie nie wiedział, jak się ma bronić.

W związku z tym „odczytem" odbyło się tegoż dnia o godz. 9 wiecz. ogólne zebranie członków PPS., na którym, po referacie tow. Kluszczyńskiego, uchwalono gorący protest przeciwko odbytemu zebraniu przeciwko reformie rolnej. Zebrani domagają się jaknajszybszego wykonania ustawy o reformie rolnej i stwierdzają, że wszelkie zakusy obszarników, uniemożliwiające wykonanie ustawy, będą przez nas z całą stanowczością zwalczane. Zebrani gotowi są, na każde wezwanie PPS., wystąpić do walki w tej sprawie. Uchwalona rezolucja zaopatrzona jest w 41 podpisów. Na zebraniu przewodniczył tow. Dubacki.

———::o::———

Temperatura w pracowni, a wydajność pracy.

Każdy z nas setki razy doświadczał, że przy temperaturze odpowiedniej pracuje się raźniej, prędzej i wydajniej.

Jest to tak znany i jasny pewnik, że zdawałoby się, iż każdy pracodawca w swym własnym interesie będzie się na nim zawsze ściśle opierał. W życiu jednak czynnika tego prawie nigdy u nas nie bierze się pod uwagę. W biurach starzy i młodzi drżą z zimna, w fabrykach i warsztatach nieraz upadają ze znużenia spowodowanego przez wielkie gorąco. W Polsce w zakładach pracy fizycznej czy umysłowej termometr uważa się za luksus, nikt dokładnie nie wie, przy jakiej temperaturze może robotnik pracować w danym zawodzie bez uszczerbku dla zdrowia.

Pracobiorcy nasi urzędowi i prywatni uważając, że przy nagromadzeniu pracowników cieplej jest, nieraz w celu zaoszczędzenia opału zwiększają ich liczbę w sali nieopalonej. Rzeczywiście człowiek, jak każde żyjące stworzenie, wydziela ciepło nawet w zupełnym spokoju — 116 ciepłostek na godzinę, z których część zużywa się na parowanie, a 77 ciepłostek ogrzewa otaczające powietrze.

Źródła światła, a przedewszystkiem świec i lamp naftowych dostarczają też tysiące ciepłostek, jak również praca mechaniczna.

Kalkulacja jednak podobna jest wielce naiwna, nie uwzględnia bowiem konieczności ciągłego przewietrzania i ochładzania powietrza przez ściany.

Temperatura najodpowiedniejsza dla zdrowia każdego człowieka zależy od stanu jego organizmu, od pracy, pracowni i t. p. W przyszłości, kiedy człowiek będzie pracował według swych sił i upodobania, higjenista będzie z góry określał przy jakiej temperaturze powinien on pracować.

Już w 1909 r. na kongresie higjeny przemysłowej w Reims uchwalono, że **dla każdej kategorji zakładów pracy powinna być ustalona temperatura minimum i maximum i że granic tych nie należy przekraczać.**

Temperatury te stosownie do pracy miały być następujące:

1) Dla pracy całkowicie siedzącej, **bez wysiłku fizycznego:** minimum 15° C, i maximum 20° C. w zimie.

2) Dla pracy siedzącej, **wymagającej średniego wysiłku mięśniowego:** minimum 13° C. a maximum 18° C. w zimie.

3) **Przy pracy forsownej z wysiłkiem:** minimum 10° C., a maximum 15° C. w zimie.

Higjenista Maniguet zaleca następujące przeciętne temperatury:

w warsztatach kobiet przy pracy siedzą-wymaga ciągłego ruchu, od 14° C. do 19° C. (stosownie do produkcji);

w warsztatch kobiet przy pracy siedzącej 18° C.;

w magazynach 16° C. do 17° C.;

w biurach: 17° C. do 18° C.

W wielu gałęziach przemysłu granice te nie są przestrzegane. Dość spojrzeć na pracę przy piecach w hutach szklanych albo w przędzalniach, gdzie temperatura dochodzi do 24, 25 a nawet 30° C., a wilgoć od 70 do 80% i więcej.

Wszyscy obserwatorzy zgadzają się, że **w środowisku suchem (niewilgotnem)** praca może odbywać się wyjątkowo przy 40° C., a nawet i więcej, że organizm ludzki może przystosować się do tej wysokiej temperatury.

Higjenista i w tych wypadkach musi postawić swe bezwzględne warunki — conditio sine qua non; zaświadczenie lekarskie o dobrem zdrowiu robotnika, dobrą wentylację i częsty odpoczynek przy pracy.

W środowisku wilgotnem, jak przędzalnie, już między 20° C. a 25° C. (na termometrze zwilgoconym) robotnik nie czuje się dobrze, jego organizm traci swą równowagę fizjologiczną. Przy wilgotnem, nieruchomem, gorącem powietrzu ciśnienie w tętnicach niepomiernie się powiększa przy pracy (z 17 do 25 lub z 19 do 27). Jeżeli jednak wentylację się zaprowadzi choćby słabą (1 metr lub 2 szybkości powietrza na sekundę), ciśnienie w tętnicach się obniża, przy pracy (z 25 do 22, z 27 do 24), niebezpieczeństwo ze strony serca znacznie się zmniejsza.

Znakomity fizjolog i higjenista francuski, Langlois (Langlua), po całym szeregu doświadczeń i obserwacji, przyszedł do stanowczego wniosku, że otaczające powietrze gorące i wilgotne źle oddziaływa na zdrowie robotnika i że temperaturę w powietrzu wilgotnem i gorącem należy mierzyć termometrem zwilgoconym. W tym celu kulkę termometru owiązuje się czystym batystem. Koniec zaś tego batystu pozostaje stale zanurzony w odpowiedniem naczynku z wodą tak, aby batyst pozostawał ciągle wilgotny.

Ażeby zmniejszyć szkodliwość wilgotnego powietrza, a tem samem ażeby zwiększyć wydajność pracy w przemyśle tkackim i przędzalniczym, należy starać się osiągnąć:

1) Jeśli temperatura dochodzi do 20° lub 24° C. na termometrze zwilgoconym, ruch powietrza w pracowni powinien być zapewniony przez przyrządy, któreby na godzinę dostarczały dwa razy więcej powietrza niż go się znajduje w pracowni.

2) Jeżeli temperatura przewyższa 26° C., krążenie powietrza powinno być zapewnione przez przyrządy, któreby dostarczały na godzinę cztery razy więcej, niż wynosi objętość powietrza pracowni.

Boulin (Bulę), doświadczony francuski inspektor pracy, doszedł do tych samych wniosków, co profesor Longlois.

W pracowniach wilgotnych i gorących przedewszystkiem należy zwracać uwagę na ruch powietrza. Na nic się nie zda jego czystość, jeśli pozostaje ono nieruchome.

Dr. J. Z.

Kurs dla działaczy zawodowych Warsz. Rady Związków Zaw.

We wtorek, dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. **punktualnie,** zostaje uruchomiony bezpłatny kurs dla działaczy zawodowych, zorganizowany przez Wydział Oświatowy Rady.

Lekcje odbywać się będą 2 razy tygodniowo we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 23, Chłodna 11 róg Waliców.

Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: Prowadzenie zebrań, prowadzenie protokułów, statut i regulamin, korespondencja związkowa, archiwum związku, rachunkowość związku, statystyka w związku, umowy zbiorowe, technika pracy oświatowej.

Następnie będzie uruchomiony kurs drugi, obejmujący całokształt ustawodawstwa robotniczego.

Zapisy do poniedziałku, 12 b. m. w sekretarjacie Rady, Kredytowa 3, lub w poszczególnych związkach zaw. Słuchaczy obowiązuje bezwzględna punktualność.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WIELKA KONFERENCJA. W piątek dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się WIELKA KONFERENCJA ROBOTNICZA POŚWIĘCONA SPRAWOM OŚWIATOWYM. War. Okr. Kom. Rob. P. P. S. i War. Zarząd T. U. R. proszą Zarządy Zw. Zawodowych, dzielnice P. P. S. Towarzystwa Oświatowe i Oświatowo - Kulturalne o przysłanie delegatów.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. i Oddz. Warsz. T. U. R.

Towarzystwo „Wiedza Robotnicza". W poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Zarządu Tow. „Wiedza Robotnicza". Członków Zarządu uprasza się o punktualne przybycie.

W poniedziałek dn. 12 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie W. O. K. R. P. P. S.

We wtorek dn. 13 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g .6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Z WARSZ. RADY ZW. ZAW.

W środę 14 b. m. punktualnie o godz. 6½ w. w sali Warsz. Spółdzielni Spożywców, Chłodna 29, poprzeczna oficyna, I piętro — odbędzie się konferencja Zarządów, delegatów i mężów zaufania Związków Zaw. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa obecnej sytuacji gospodarczej, 2) Sprawa współpracy z ruchem spółdzielczym.

Delegaci winni mieć mandaty, lub zaświadczenia Zarządu Związku.

KOMUNIKAT ZW. AUTOMOBILISTÓW.

Wobec panującego w zawodzie szoferskim bezrobocia, oraz zatamowania wzrostu liczby samochodów, zw. zaw. Automobilistów przestrzega publiczność przed dalszym napływem do zawodu szoferskiego. Po ukończeniu kilkomiesięcznego kursu w szkole kierowców samochodowych i opłaceniu kilkuset złotych za naukę, kandydat do zawodu szoferskiego, o ile nawet otrzyma prawo jazdy, nie ma jednak nadziei na otrzymanie pracy zarobkowej.

Ruch kult.-oświatowy.

Z klubu politycznego kobiet postępowych. Miesięczne zebranie klubu odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godz. 8-mej wiecz. przy ul. Chmielnej 10, I piętro. Na porządku dziennym odczyt p. Żglińskiego o posłannictwie kobiety w pacyfizmie oraz sprawozdanie z konferencji pokojowej kobiecej p. Dr. Budzińskiej - Tylickiej. Wstęp dla członków i gości.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po pol

Mandoliniści — Baczność! Koło Młodzieży T. U. R. „Praga" organizuje naukę gry na mandolinach. Lekcje odbywać się będą 2 razy w tygodniu. Opłata miesięcznie 5 zł.. Zapisy i informacje codziennie w lokalu koła Praga, Brukowa 29 od 7 — 9 wieczorem.

„Czartyzm". Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Oddz. Warsz. T. U. R. broszura tow. A. Szczypiorskiego. Cena egzemplarza 30 gr. Przy zamówieniach ponad 25 sztuk — 25% rabatu. Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Radjoklub. Komisja organizacyjna Radjoklubu W. N. M. T. U. R. zbiera się w poniedziałek w Sekretarjacie T. U. R. o godz. 7 wiecz.

——::o::——

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11°, najniższa 8°; w Zakopanem rano dość pogodnie, temperatura wynosiła 2°, najniższa onegdaj 14°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, drobne deszcze, dość chłodno, słabe, miejscami umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Wystawa kwiatów na Pogotowie Ratunkowe. Dziś od godz. 9 rano i dni następnych miłośnicy przyrody mogą zwiedzić bogato urządzoną wystawę kwiatów w cieplarni R. Szymborskiego przy ul. Królewskiej 11. Wystawione są kwiaty doniczkowe i cięte, a wśród nich znajduje się dużo cennych okazów. Bilety wejścia po 50 gr. od osoby. Całkowity wpływ z biletów przeznaczony jest na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Z ruchu samochodowego. Mimo to, że taryfa, obowiązująca dorożki samochodowe, została ujednostajniona i wynosi obecnie dla wszyskich dorożek samochodowych, kursujących w Warszawie, 80 gr. za przejazd pierwszego kilometra i 50 gr. za każdy następny, jednak na drzwiach samochodu powinien się znajdować odpowiedni napis. Niestosujący się do tego przepisu pociągani będą do odpowiedzialności. Wszystkie dorożki samochodowe, w których jeszcz do niedawna obowiązywała zasadnicza 80 groszowa taryfa, winny nietylko znieść poprzedni napis, lecz zastąpić go nowym.

Pojenie koni. Stwierdzono, że dzierżawcy studzien ulicznych, wbrew umowie, zawartej z dyrekcją wodociągów i kanalizacji, używają swoich naczyń do pojenia koni. Komendant P. P. m. st. Warszawy polecił, aby (w celu zwalczania szerzenia się nosacizny i innych chorób zakaźnych u zwierząt funkcjonarjusze P. P. zażądali od dzierżawców studzien usunięcia swoich naczyń do pojenia zwierząt. Każdy woźnica obowiązany jest mieć do tego własne naczynie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Nauka solfeggia w szkole. Dnia 16 i 17 bm. o godz. 7½ wiecz. w lokalu Z. N. S. P., Marszałkowska 123, odbędą się 2 ilustrowane przezroczami referaty K. Zatorskiego n. t. „Poglądowe nauczanie solfeggia w szkole".

Doroczne walne zebranie członków Towarzystwa „Świetlica" odbędzie się dn. 18 b. m. (w niedzielę) o godz. 11 rano w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przy ul. Marszałkowskiej 123.

Odczyt „O nowym hydraulicznym systemie eksploatacji torfowisk" W piątek 6 listopada odbędzie się w sali Stow. Techników, Czackiego 5, odczyt p. Korwin Sakowicza p. t. „Nowy hydrauliczny sposób eksploatacji torfowisk".

WYPADKI:

Okradzenie posła Ameryki. Wczoraj około godz. 10 rano przy ul. Foksal 3 z przedpokoju apartamentu ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Stetsona skradziono garnitur i kamasze jego. Wkrótce na miejsce przybyła policja 10 komisarjatu i przeprowadziła dochodzenie. Dokonano zdjęcia fotograficznego śladów stóp czelnego opryszka.

Przy pracy. W domu nr. 10 przy ul. Fabrycznej ,w czasie rąbania drzewa na podwórzu, obciła sobęie palec 65-letnia Ludwika Ostrowska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala.

— Przed domem nr. 9 przy ul. Marszałkowskiej, w czasie układania nowych szyn tramwajowych, został przygnieciony Kazimierz Barczyk, u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego podudzia i, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu.

Tragedja kolportera. 19-letni Franciszek Przybysławski, uliczny sprzedawca gazet, napił się esencji octowej w jadłodajni Sędzimira przy ul. Ołówkowej nr. 6 w Pruszkowie. Po udzieleniu pomocy przez lekarza prywatnego, desperata przewieziono do szpitala miejscowego.

Tragedja kelnerki. W domu nr. 51 przy ul. Zielnej napiła się esencji octowej 21-letnia Stefanja Serafinówna, kelnerka (Kacza 21) Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

Wykrycie systematycznej kradzieży w Politechnice. Kwestorowi Politechniki Wincentemu Stokowskiemu skradziono z szuflady biurka 814 zł. 50 gr. W związku z tą kradzieżą policja dokonała rewizji w mieszkaniach woźnych Politechniki. W mieszkaniu woźnego Ignacego Szpiro przy ul. Emilji Plater 12 znaleziono 3 worki i 2 walizy naładowane 140 książkami, rękopisami, mapami, planami, minerałami itp. przedmiotami, które systematycznie od dłuższego czasu ginęły z Politechniki. Znaleziono również 325 zł. Szpiro, który przyznaje się częściowo do kradzieży książek i innych przedmiotów, arsztowano. Pracował on w Politechnice przez 6 lat.

Zagadkowy zgon. Na ul. Strzeleckiej, przed domem nr. 4, przechodnie znaleźli jakiegoś nieprzytomnego mężczyznę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z niewiadomej przyczyny. Przy zmarłym znaleziono dokumenty na imię Jana Józefa Górskiego, lat 43, ślusarza, zamieszkałego w Kaliszu.

Przy nadbudowie domu. Przy ul. Fabrycznej nr. 10 przy nadbudowie domu spadło kilka desek z rusztowania i ugodziły stojącego pod rusztowaniem robotnika 45-letniego Stankiewicza Walerjana. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy.

Wypadek samochodowy. Na ul. Chmielnej został najechany przez samochód prywatny Michał Kaczorowski, woznica. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców. Kierowca zbiegł.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Otello".

Teatr Narodowy. Codziennie „Hetman Stanisław Żółkiewski"

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Kapelusz słomkowy".

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Najszczęśliwszy z ludzi"

Teatr Polski. Codziennie „Żywa maska".

Teatr Mały. Codziennie „Świerszcz za kominem'.

Teatr Nowości. Codziennie „Orłow".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie 2 razy „Hocki Klocki".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Wicek i Wacek".

Teatr Odrodzony. Codziennie „Pani majstrowa z Podwala".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie 2 razy „Tylko dla dorosłych".

Wieczór pieśni. Jutro w Konserwatorjum recital śpiewaczy Joanny Devera Program zawiera, m. in. 15 pieśni Jul. Wertheima (Sonata na skrzypce i fortepian Wertheima, wykonana w ubiegły wtorek, wywołała powszechny aplauz publiczności i krytyki), oraz 5 pięknych, a niesłusznie zaniedbywanych pieśni Pankiewicza. Akompanjuje Jul. Wertheim.

Nowi reżyserowie. Dyrekcja teatru Narodowego pragnie niektórych młodych aktorów wciągnąć także do pracy reżyserskiej. Dwie najbliższe sztuki w repertuarze teatru Narodowego reżyserować będą artyści tej miary, co Stefan Jaracz i Józef Węgrzyn. Jaracz przygotowuje „Żeglarza" Szaniawskiego, Węgrzyn poprowadzi „Lampkę oliwną" Zegadłowicza.

——::o::——

SPORT.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE SKRY.

W dniu wczorajszym na boisku Skry zostały rozegrane zawody lekko-atletyczne młodzików i Kahet. W jednej i w drugiej konkurencji startowała spora gromadka zawodników i zawodniczek. Po poprzednich zawodach kobiecych mogna się było spodziewać znacznej przewagi zawodniczek „Warszawianki", gdyż wyniki, osiągane przez nasze towarzyszki, stały na znacznie większym poziomie, niż u dawno trenujących pań K. S. Warszawianki. Jednak po wczorajszych zawodach okazało się, że intensywny i prawidłowy trening, prowadzony przez Skrę, wydał obfity plon w postaci poprawienia wyników.

Szczegółowe wyniki są następujące: Bieg 60 m. dla pań: 1) Szapirówna (Warszawianka) 9.0, 2) Sosińska (Skra) 9.1, 3) Jabłońska (Skra) 9.2.

Bieg 250 metrów: dla kobiet: 1) Szustkiewiczówna (Skra) $45\frac{2}{5}$.

Bieg 60 metrów dla młodzików: 1) Błazałek II (Skra) 8,00, 2) Szymański (Ogniwo), 3) Lewandowski (Skra).

Rzut dyskiem dla kobiet: 1) Zaleska (Warszawianka) 16.46, 2) Sakowiczówna (Skra) 14.61. 3) Zorzycka (Skra) 13.56.

Skok wzwyż z rozbiegiem dla kobiet: 1) Szafirówna (Warszawianka) 1.20 m., 2) Jabłońska (Skra) 1.14 m., 3) Szustkiewiczówna (Skra) 1.04 m.

Skok w dal z rozbiegiem dla kobiet: 1) Szafirówna (Warszawianka) 3.89, 2) Sosińska (Skra) 3.87, 3) Zorzycka (Skra) 3.66.

Bieg 800 m. dla młodzików: 1) Kosiński (Skra) 2.31, 2) Błazałek II (Skra), 3) Zasłanka II (Skra).

Najlepiej przedstawiają się wyniki skoku wzwyż i w dal dla kobiet.

Promień — Ascola 1—2, Korona — Ruch 4:0. Fatalna gra uRchu S. M.

Legja — Polonja 3:1 (0:0).

Główny mecz „dnia WOZPN" przyniósł sensacyjne i zasłużone zwycięstwo Legji. Nad mistrzem stolicy. Legja miała doskonały dzień. Polonja w ostatnich czasach znacznie spadła w formie, czego dowodem s ąporagki z Warszawianką i Legją Gra była zupełnie otwarta z nieznaczną przewagą wojskowych, którzy częściej strzelali. W Polonji debjutował na środku napadu Ałaszewski (dawniej ŁKS) niezbyt szczęśliwie. Pierwszą bramkk strzela Sebolta. W kilka minut później wyrównywuje Tenenbaum, poprawiając strzał Ałaszewskiego. Następnie pięknie bity przez Łańkę rzut wolny zamienia Sobolta w drugą bramkę. wreszcie Krawuś z przeboju ustanawia ostateczny rezultat. W Lgji wyróżnili się: Akimow, Łańko, Krasowski, Sobolta i Wójcik, w Polonji zaś Bułanow II i Czajkowski. Sędziował p. J. Walczak

I polski raid motocyklowy.

Drugi i ostatni etap raidu (Poznań — Warszawa) rozpoczęło 21 zawodników, do Warszawy przybyło 13, a mianowicie: 1) Czaplicki na motocyklu „Indian" z wózkiem 4 godz. 35 min., 2) Lambert na „Indianie" 4:48 min., 3) Kwinto „Harley-Davidson" 5:17, 4) Kaszakowski „H.-D." 5:40, 5) Bielak „H.-D" z wózkiem 5:51, 6) Mazurkiewicz „Sarolea" z wózkiem 5:54, 7) Rudawski „Indian" z wózkiem 6:21, 8) Czarnecki „H.-D." z wózkiem 6:27, 9) Bogdanowicz „Indian" z wózkiem 6:49, 10) Werner „H.-D." z wózkiem 7:50, 11) Strasburger „A. I. S." 9:15, 12) Stempowski „Zehnder" 9:29, 13) Twardowski „Rudgo" 10:29, którzy przez ostatnie 3 kilometry motocykl swój prowadzil piszo. Na całej przestrzeni raidu najlepszy czas uzyskali 1) Czaplicki (Indian z wózkiem) 9:51, czyli przeszło 60 klm. na godzinę, 2) Bielak (H.-D. z wózkiem) 10:27, 3) Kwinto (H.-D.) 10:40, 4) Lambert (Indian) 10:44, z wojskowych pierwszy kapitan Czarnecki na „Harley Davidson z wózkiem w czasie 12:50.

Wielki bieg sztafetowy o puhar pastora Lotha.

Bieg sztafetowy na dystansie 19 klm. odbył się wczoraj w parku Sobieskiego przy udziale 5 drużyn. Dystans podzielono na 6 części, a mianowicie: 1500 — 3000 — 5000 — 5000 — 3000 — 1500. Wygrała drużyna AZS. w składzie: Ołdak, Lewicki, Banaszkiewicz II, Jaworski Malanowski i Kostrzewski. Czas 1:04:02. A więc wynik zeszłoroczny został pobity o kilkanaście minut. Z drużyny AZS wyróżnli się: Jaworski, Malanowski i Kostrzewski. Drugie miejsce zajęła Polonja, trzecie Warszawianka, czwarte Varsovia, a piąte Amatorzy.

Sensacyjna klęska Pogoni w Krakowie.

Kraków, 11.X. (C-S). W dniu wczorajszym mistrz Polski w piłce nożnej, Pogoń lwowska, poniosła nadspodziewanie dotkliwą klęskę od Wisły, przegrywając 5:0 (3:0). Pogoń wystąpiła bez Garbienia. Wisła bez Kaczora, którego doskonale zastąpił Skrynkowicz. W pierwszej połowie gry zaznaczyła się odrazu przewaga Wisły, dla której w 19 minucie Rejman III zdoblywa pierwszą bramkę, następnie w 30 minucie Rejman I z karnego drugą bramkę i w 41 minucie ten sam gracz trzecią bramkę z karnego. Po przerwie Pogoń zrazu otrząsa się zupełnie z przewagi Wisły, atakując przez 10 minut bardzo energicznie. Wszystkie ataki jednak Pogoni rozbijają się o doskonałą obronę Wisły, która następnie znowu przychodzi do głosu. W 23 minucie Rejman I zdobywa czwartą bramkę, a w 38 minucie piątą Czulak. Ostatnie minuty gry są prowadzone pod znakiem przygniatającej przewagi Wisły. Sędzia bardzo dobry p. Zajdner. Widzów 3000.

——::o::——

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7